

Cena egzemplarza

w W. Brytanii ...	9 d.
w Belgii	5 fr. b.
w Francji	15 fr. fr.
w Holandii	40 cent
w Niemczech	2 RM.
w Szwajcarii	40 rp.
w Szwecji	60 öre
w Włoszech	35 lir



ORZEŁ BIAŁY

Rok VIII

Sobota 3 stycznia 1948 r.

Nr 1 (287)

Polska walcząca o wolność

NA ROK 1948

Lata idą i czasy się zmieniają. Istotą bowiem obecnego okresu „zimnej wojny”, jest mimo wszystko szybki bieg wydarzeń, i coraz wyraźniejsze powstawanie nowego układu sił międzynarodowych. Wypadki te nie obijają się jeszcze na położeniu poszczególnych narodów, choć np. naród niemiecki znalazł się już w przededniu zmian doniosłych, ale wszystkie te posunięcia i zwroty choćby w polityce amerykańskiej, a ostatnio francuskiej są zapowiedzią znaczącej jeszcze donioslejszych wydarzeń.

Należy to stwierdzić wobec ciągłego głoszenia poglądów, że w istocie nie się jeszcze od Janty nie zmieniło i że wobec tego również polska polityka w praktycznym działaniu musi zachować się bierne i nieufnie wobec wszystkiego, co się dzieje. Mamy oczywiście dość powodów do nieufności i mamy wiele uzasadnionych, ostatecznych zwłaszcza wydarzeniami, tytułów do rozważań prawnych oraz politycznych w stosunku do mocarstw, kierujących światem zachodnim, do którego również należymy. Musimy być oczywiście nadal ostrożni, a roszczeń wyrzekać się nie możemy. Ale modny od paru lat w świecie emigracyjnym kłótni pesymizm nie powinien nas prowadzić do zupełnego niedostrzegania zachodzących przemian.

Zarówno bowiem przesadny pesymizm, jak i przesadny optymizm mogą wiecej politykę polską na manowce i poza rzeczywistość. Pesymizm mógł np. nusiwać pogląd, że na zerańskiej konferencji ministrów spraw zagr. dojdzie do nowego wycofania się państw zachodnich i składowego „appeasementu”. W istocie zaś na politykę „appeasementu” nie ma już miejsca. Może kiedyś nastąpi porozumienie na większą skalę, którego osnową byłoby istotne cofnięcie Rosji do jej granic. Na to się jednak dziś nie zanosi. St. Zjednoczone, które być może o takim porozumieniu myślała na dalszą przyszłość, uważają, że zanim to nastąpi, należy najpierw przeżyć, przetrwać i wygrać gigantyczną próbę sił.

Gen. Marshall został powołany na stanowisko sekretarza Stanu do pokierowania tą próbą sił. Tak właśnie swego czasu rozumieł jego nominację. Plan Marshalla stanowi w tej próbie główną broń amerykańską, plan Molotowa wraz z Kominformem i Federacją Bałkańską, jak na razie — broń rosyjską. Z chwilą powstania tych dwóch planów, losy świata zaczęły się zmieniać.

Po wysunięciu planu Marshalla i odrzuceniu go przez Rosję nie było już danych do porozumienia na konferencji londyńskiej. Nie było też szans na wytworzenie jednolitych Niemiec. Albowiem zarówno Rosja jak i St. Zjednoczone pragną włączyć całe Niemcy do swoich planów i z tego dążenia nie mogą zrezygnować. Stąd obecny podział Niemiec i stąd walka o nie. I czy tylko o nie? Jest to dla nas punkt zasadniczy. Czy podział Niemiec i Europy ma stać się trwałym? Czy St. Zjednoczone chcą się ograniczyć tylko do zespolenia Europy Zachodniej, czy też myślą o zjednoczeniu całej Europy z Polską włącznie, no i czy z drugiej strony Rosja zadawała się posiadaniem przez nią dzisiaj w istocie granicy Łaby.

Znany tygodnik amerykański „Life” z dn. 8. grudnia polemizując z optymistycznym

twierdzeniem Lippmanna, że „Rosjanie przegrali już zimną wojnę”, wywołał, że „komuniści dopiero zaczęli walkę”. „Komuniści ponownie Rosji — pisał dalej — rozpoczęli jedną z najstraszniejszych politycznych, moralnych i gospodarczych wojen w historii”. Plan zaś Molotowa, obok celu negatywnego — przeszkodzenia realizacji planu Marshalla — ma cel pozytywny: „podzielić Europę na dwie części i pokonać najpierw pierwszą, następnie drugą połowę”.

„Celem zaś planu Marshalla — według słów „Life” — jest odrodzenie gospodarczego zaufania w Europie. Idea wszakże George Marshalla nie polegała na tym, że tylko połowa Europy będzie żyła tym zaufaniem, a druga nie. Jego oferta była otwarta dla wszystkich i nadal jest otwarta. — Jeżeli mamy wygrać tę wojnę, musimy wziąć odpowiedzialność nie mniej ni więcej tylko za odbudowę gospodarczych nadziei i zaufania w całej Europie, wschodniej i zachodniej, w gruncie zaś całym świecie. Narody wschodniej Europy należą do naszego świata i wiedzą o tym. Nie żądają one niczego więcej, jak uznania tego i dania im możliwości wyjścia z obecnego położenia i stania się wolnymi”.

Sprawa jest tu więc wyraźnie postawiona. Co prawda głos pisma to jeszcze nie głos rzędu, ale kto uważnie wsłuchał się w to, co mówił w Londynie p. Marshall, wówczas dojdzie do wniosku, że jego argument o konieczności wciągnięcia polskich zasobów do planu odbudowy całej Europy nie jest chybą bez znaczenia. Albo że nie mogą być w każdym razie lekceważone przez politykę polską. Przeciwnie, nakładają na nią poważne i odpowiedzialne zadania, zwłaszcza, że słowa p. Marshalla wzięły się z jego wypowiedziami na temat naszych granic zachodnich.

Czy jesteśmy do zadań tych przygotowani? Z tej rozpoczynającej się gry międzynarodowej musimy bowiem wytyczyć siły narodu w kraju, który rzucony układami w Jaltie w niewolę sowiecką nie może, rzecz urosła, zachowywać się dziś czynnie, a położenie jego obecne trudno porównywać z położeniem pod okupacją niemiecką, kiedy mogło istnieć w Polsce państwo podziemne i potężna podziemna armia. Dziś działacze może tylko obóz niepodległościowy na wygnaniu z tym, że może on opierać się na niewątpliwym pragnieniu całego narodu pozbycia się sowieckiego okupanta i jego agentów.

Czy więc obóz niepodległościowy na wygnaniu jest dostatecznie przygotowany do czekających go zadań? Na pytanie to nie można odpowiedzieć „tak”, bez pewnych zastrzeżeń, gdyż właśnie w tej dziedzinie dużo jest jeszcze do zrobienia. Obóz ten ma jedną wielką zasługę: uratował istnienie państwa w trudnych warunkach. Osiągnięcie to mimo, że tu i ówdzie jest niedostateczne, posiada niepodważalne znaczenie. Tylko bowiem władze prawowite i konstytucyjne mogą

zachować w stanie, z punktu widzenia moralnego i prawnego, nie naruszonym nasze tytuły i roszczenia, które posiadamy na podstawie prawa międzynarodowego i traktatów. Okazało się ponadto, że ogólne założenia polityczne, na których obóz ten oparł swoją działalność, były słuszne. Myśl polityczna tego obozu wytrzymała próbę życia. Zalałamy się natomiast wskazówkami, które temu obozowi, jak i całemu narodowi polskiemu doradzali w r. 1945 samobójstwo. Jest to również bardzo ważne stwierdzenie, bo daje obozowi niepodległościowemu nie tylko prawo, ale i polityczne tytuły do przemawiania w imieniu słuszności i prawdziwego realizmu.

Istnienie wszakże tych pozytywnych osiągnięć nie powinno przesłaniać zaniechanym się braków. Skoro obóz niepodległościowy na wygnaniu ma możność swobodnego przemawiania w imieniu praw narodu polskiego i reprezentowania jego woli, skoro on musi przede wszystkim oddziaływać na świat zewnętrzny, winien on dążyć do tego, by stać się siłą nie tylko świadomą, ale i żywą. Tymczasem w tej dziedzinie uwidoczniają się różne niedociągnięcia.

Co prawda nie cała tu wina spada na Polaków. Państwa stojące na czele świata zachodniego nie ułatwiały zgoda życia Polaków, którzy znaleźli się w ich strefie. Los wygnańców polskich w Niemczech, których placówki kulturalne i prasowe naraziły na przedwzięcie trudności, nie odpowiadały naszym zasadom, w których imieniu prowadzona jest walka z antyhumanizmem bolszewizmu. Postanowienie o osobowości ludzkiej w człowieku najbardziej chyba niebezpiecznym, bo bezdomnym, uznanie jego prawa do pielęgnowania własnej kultury, do posiadania własnej szkoły, do pracy wolnej i godziwie opłacanej, do opieki sprawiedliwej, to są chyba podstawowe założenia cywilizacji zachodniej. Niestety, jakże często były one zapomniane! Jeżeli sprawa uchodziła w Niemczech dotychczas za zła, zaświatła, choć jest ona drobiazgowym w porównaniu do gigantycznych zamierzeń planu Marshalla, to odpowiedzialność obciąża tu przede wszystkim tych, którzy dzień za dzień standardy obrony godności człowieka.

Ale nie należy wszystkich win składać na aliantów. Również w nas samych, w naszej pracy i w naszych organizacjach znajdują się poważne niedociągnięcia. Głównie, jakie popadliśmy po katastrofie 1945 r., owa fala niemożliwego pesymizmu i zwątpienia, która zaczęła nas zalewać, ów snobizm w szeregach najczarniejszych zapowiedzi i beznadziejności, nie przyczyniali się do przezwyciężenia bezwładu i martwoży. Czyżby natomiast bierność i czekania na cud. Pod tym względem następstwa bezmyślnego optymizmu, jak i beznadziejnego pesymizmu są zazwyczaj te same: zabijają wole przezwyciężenia zła. Przepodobnie położenie wielu Polaków i całej emigracji wyglądałoby dziś inaczej, gdyby chęć przełamania trudności osobistych i społeczno-politycznych, była wśród nas większa. Gdyby mocniej zaznaczała się wśród nas wola twórcza. Zbyt rozpowszechnił się w niektórych środowiskach styl biadołstwa, jak gdyby biadołstwo miało być cokolwiek. Nie jesteśmy narodem stojącym

wzrost murem placu ale narodem, który chce wydobyc się z walki z niebezpieczeństwem.

Zrozumienie tych zagadnień objawia się bardzo różnicą, zależnie od danego środowiska emigracyjnego. Różnice te występują nie raz tak silnie, że wiedza do wzajemnego niezrozumienia między skupiskami polskimi. Ostatnio z wielu stron np. stwierdzano, że niektóre objawy życia politycznego w Londynie wywołują gdzie indziej najzwyklejsze zdumienie. Troskom tym dał wyraz m.in. ogłoszony niedawno w „Biuletynie Informacyjnym A.K. w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec” artykuł p. J. Białasiewicza. Autor wskazywał na „niepokojącą atmosferę obojętności wobec tego wszystkiego, co zwykło się określać mianem Londynu”. Pisał on dalej m.in.:

„Trzeba wołać o uzdrowienie politycznej atmosfery w Londynie i zaniechanie sporów, trzeba wysuwać jako zagadnienie pierwszoplanowe dobro sprawy polskiej, spychanej na dalszy plan partyjnymi rozgrywkami. „Konieczność zespolenia w obecnej ciężkiej chwili wszystkich sił politycznych, stojących bez zastrzeżeń na stanowisku walki o niepodległość i całość Ojczyzny jest zadaniem, jakie obecnie stoi przed nami” — mówił Prezydent Rzeczypospolitej w chwili zaprzysiężania rządu gen. Bora i to jest nakaz, który musi być zrealizowany. Nie można zaś wyobrazić sobie „zespolenia sił” w atmosferze walk i zawziętych partyjnych, jakie widziało się ostatnio w Londynie”.

Czy rok 1948 przyniesie nam poprawę w tej dziedzinie? By poprawa nastąpiła, konieczne są ulepszenia i reformy na gorze jak na dole. Na gorze jedną z takich reform widzieć należy w wprowadzeniu w życie Rady Narodowej. Powinno to dać sposobność do reorganizacji naszego aparatu politycznego przede wszystkim z punktu widzenia nie tyle ambicji partyjnych, co społecznych potrzeb walki, która nas czeka i której uniknąć nie możemy, bo dla niej, a nie dla rozgrywek wewnętrznych zostaliśmy na emigracji.

Walka ta stawiać nam będzie coraz cięższe zadania. Nie tylko częściowo dążyć do porównania z zadaniami z okresu walki w Niemczech, tak dalece zmieniły się dane i wymiary obecnego niepodległościowego aparatu politycznego sił reprezentujących czynnik obywatelski winno obok wytworzenia niezbędnej kontroli politycznej, doprowadzić do owego ożywienia, tak dziś koniecznego dla nadania obozowi niepodległościowemu bardziej twórczego wyrazu. Być może wniesie to do naszego życia emigracyjnego pewne nowe zrzęty, lecz nie sądzimy, by należało się tego obawiać. Podjęciem wszakże warunkiem, że ponadpartijna jedność obozu niepodległościowego w sprawach zasadniczych, związanych z polityką zagraniczną i obroną narodową, będzie zachowana tak jak jest zachowana w Anglii i w St. Zjednoczonych, mimo istniejących tam walk partyjnych.

Ożywieniu na gorze winno towarzyszyć ożywienie na dole, to znaczy rozbudzenie gdzie się da inicjatyw osobistych oraz instynktu społecznego. Instynktowi temu trzeba oczywiście nie raz wskazywać drogę. W istocie Polacy na wygnaniu spragnieni są coraz wyraźniejszych wskazań politycznych, idących z góry. Niestety tak się okoliczności układały, że głos ten musiał być przez lata ostatnie tłumiony, musiał niemal wejść w podziemie i szukać dróg pośrednich, by dać się poznać. Oby to mogło zmienić się jak najbardziej! Nie należy to tylko od Polaków, do nich jednak należy na pewno wypracowanie sumiennej, rzetelowej i wyraźnej doktryny na czasy, które idą.

Piszęmy te słowa w formie życzeń, korzystając z noworocznej sposobności, ale nie są to, mamy nadzieję, tylko pobożne życzenia. Jesteśmy przekonani, że to, co piszemy w tej chwili, odezwie wielu Polaków, a my sami posiadamy może pewne tytuły do stwierdzenia tego.

Jesteśmy piszącym, które wyrosło z tradycji wojskowej i tej tradycji jest wierne, mimo, że czasy się zmieniały, a Polskie Siły Zbrojne z wojny 1939 — 1945 przeszły do historii, do historii wciąż jednak żywej i niezakochanej. W grudniu minęło 6 lat, jak „Orzeł Biały” urodził się w Rosji, przy boku twórczym przez gen. Andersa armii. W grudniu minął też rok, jak w nowej postaci zaczął ukazywać się w przyjaźni Polakom Belgii z tygodnika 2. Korpusu, przeobraził się w pismo, które dociera dziś do wszystkich polskich skupisk polskich na wygnaniu, przyczyniając się, jak mamy nadzieję, do utrzymania wśród nich jedności ideowej, politycznej i kulturalnej. Świadomi jesteśmy odpowiedzialności, która na nas z tego tytułu spada, wiemy bowiem, że jedyną z nawiązek tworzenia zorganizowanej społeczności w czasach obecnych, jest prasa.

Zamykając ten rok pracy, zdamy sobie sprawę z usterek, od których nie byliśmy wolni. Nie sądzimy jednak, by ciężło na nas jakiś błąd zasadniczy. Przeciwnie możemy z pewną dumą stwierdzić, że odceny polityczne, które ukazywały się na naszych łamach, będąc ocenami całego polskiego obozu niepodległościowego, wyprzedzały na ogół bieg wydarzeń.

Dziś doczekaliśmy się tego, że to co głosiliśmy samotnie dwa, trzy i więcej lat temu, powtarzane jest powszechnie przez potrzebujących od nas i mających więcej danych do orientowania się w rozwoju wielkich wydarzeń. Może to być dla nas tylko zachętą na nowy rok pracy. Pragnęlibyśmy w tym nowym okresie, nie tylko kalendarzowym, ale i politycznym, przyczynić się do przezwyciężenia martwoży w naszych sprawach polskich, do zwalczania w miarę naszych sił, piętrzących się wciąż obywatelskich trudności, do szukania wspólnie z innymi drogą dla obozu niepodległościowego, jako siły żywej. Czy nam się to uda? Będzie to zależało w dużej mierze od poparcia, jakiego tej pracy zechce udzielić rozproszony po tylu krajach czytelnicy.

BOLESŁAW KOBRZYŃSKI

Trzej kołędnicy

„Trzej ludzie są wielcy naprawdę,
to poeta, ksiądz i żołnierz”.

Ch. Baudelaire.

CHÓR KOŁĘDNIKÓW

Ta gwiazda jest z nieba zdjęta,
ta gwiazda znad Ziemi Świętej,
z ponad Bellejem.

Drogi ty, który wierzysz
jak królom i pasterom
niech blaskiem mości.

Zesłaliśmy z Mlecznej Drogi
i wśród gwiazd i ubogich
kołędujemy.

Śpiewajmy skoczne pieśni,
niech zmarłe okna się zmienia
w śliczne witraże!

KSIAŻDZ

Gwiazda jest papierowa,
jak lampion, dzieci!

Kaganek w niej na oliwę
plomyczek nieci,

a gdyby okna otworzyć —
było by widać aż morze...

Ciepło jest przy kominku,
lecz nie w zamieci.

Ciepły ten na tle mroku
Madonny powab:

oto w czarnym wazonie
róża gwiazdkowa!

Odtąd kwiat z nowiem swatam,
słuchaj nów łącz z kwiatem.

Inne jemiola oddziela
od tej, od tej...

CHÓR KOŁĘDNIKÓW

(Śpiewa cztery zwołki — jak wyżej)

ZOLNIERZ

Jestem jak posąg dawny,
bluszcz: mam we włosach,
słonce jest nieprzyjacielskie,
strzela z ukosa.

Śpiewaj, że żołnierz i wiśnie...
A niech to dunder święnie!

Bo proszę! Skąd wiśnie w ziemi!
Inna rzecz wiosna.

Zwalczam miedziane konie
jak Roger smok.

Moje miedziane okręty
w sinych zatokach.

Aż siły zła nie przysną,
Madonno moja, Ojczyńno,

czuwać. Jak straż przy skarbach
nie znużyć oka.

CHÓR KOŁĘDNIKÓW

(Śpiewa — jak wyżej)

POETA

Zlatują z nieba aniołki
coraz to częściej,

zlatują, jeden za drugim,
coraz to gęściej.

Coraz więcej radości
przychyla do nas w gości!

... To śnieg prosi, kochani.
Śnieg — białe szczęście.

Niebo dzieli się z ziemią
tym, czym bogate —

jak bliscy między sobą
śnieżnym opłatem.

Anioł piastuje dzieci
i wznosi nów święci.

Zachęcajmy się, ludzie,
owym „wzschodzącym”!

CHÓR KOŁĘDNIKÓW

(jak wyżej)

ZYCZENIA Z. P. U. W. DLA PRASY

ZJEDNOCZENIE POLSKIEGO UCHODZSTWA WOJENNEGO DOCENIAJĄC W PEŁNI ZNACZENIE NIEZALEŻNEJ POLSKIEJ PRASY NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ, KTÓREJ PUBLIKACJE — NIEUGIĘCIE DYKTOWANE WZGLĘDAMI NA ODYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI I WOLNOŚCI POLSKI — SĄ WYRAZEM POGŁĄDÓW CAŁEGO UCHODZSTWA.

Z OKAZJI ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU PRZESYŁA ZYCZENIA BY GŁOS PRAWDY, KTÓRĄ GŁOŚI WOLNA POLSKA PRASA DO TARŁ DO SUMIEN WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI.

PREZES

(—) ZYGMUNT RUŚNIEK

W ciągu ubiegłego roku na łamach „Orla Białego” wydawanego w Brukseli ukazały się m. in. utwory następujących autorów:

Adam Bardecki, Stanisław Biegański, Jan Bielawski, A. Bobkowski, Z. Bohusz-Szysko, Tadeusz Bornholtz, Z. Borynierz, Aleksander Bregman, Józef Bujnowski.

Ks. Fr. Cegiela, Maciej Cybulski, Maria Czapska, Józef Czapski, Stanisław Czernik, Marian Czuchnowski.

Wiktor Junosza-Dąbrowski, Ignacy Dobrzyński, B. Domański, Krystyna Domańska, Alicja Drwęska, Paweł Dunin, M. K. Dziewanowski.

Jan Ewert, Mieczysław Eizenman.

Tadeusz Felsztyn, Adolf Fierla, Tytus Filipowicz, Zbigniew Florczak.

A. Gac, Gamma, J. Gawenda, Stanisław Gierat, Xawery Glinka, F. Goetel, Halina Gołębiewska, Cezary Gotkowski, Hanka Gordziakowska, Anna Grodzicka, Gustaw Herling-Grudziński.

Sp. Roman Hausner, Klaudiusz Hrabcy.

Wacław Iwanuk.

Aleksander Janta, Tadeusz Jantar, Arnold, B. Jones, Zbigniew Jordan.

Bronisław Kamiński, Tadeusz Katalbach, S. Kinga, Bolesław Kobrzyński, Tytus Komarnicki, Aleksander Korczyński, Janusz Kowalewski, Jadwiga Kowalska, Tadeusz Kubalski, Stanisław Kuszalewski.

Jerzy Liebert, M. Lurczyński.

W. Łukasik.

Władysław Pobóg-Malinowski, Andrzej Mantuffel, Zygmunt Markiewicz, Julian Małcherek, ks. W. Meysztowski, Juliusz Mieroszewski, Artur Międzyręcki, Aleksander Müller, Henryk Mirzviński, Henry Moore, Sylwester Mora.

Hermińska Naglerowa, Zygmunt Nagórski, Jr., Jerzy Nietyksza, T. Norwid, Stefania Nowak, Tadeusz Nowakowski, Stefan Nowicki, Tomasz Nowina, J. Nowosad.

Tadeusz Oksza, Jan Olechowski, Roman Orwid-Bulicz, Jan Osłowski.

Marian Pankowski, W. Patek, Hanna Peretiatkiewicz, Stanisław Piskowski, Henryk Piłkowski, Ryszard Piestrzyński, Tadeusz Piotrowski, Antoni Plutyński, Aleksandra Poleska, Włodzimierz Popławski, Henryk Porębski, Czesław Poznański, Jerzy Prądzyński, Alain de Prefle, ks. Jacek Przygoda, Bronisław Przyłuski.

Józefa Radziwińska, Janusz Rakowski, Konstanty Kietlicz-Rayski, Stefan Rokita, Zygmunt Ruśnek.

Mieczysław Serwacki, Zdzisław Sewer, Stanisław Siedlecki, Barbara Śnieżko-Blocka, Michał Sokolnicki, Z. Sokolowski, Wacław Solski, Kazimierz Sowiński, Stanisław Starzewski, Witold Stodolnicki, Tadeusz Sułkowski, Henryk Swolicki, Tadeusz Syniowski, E. F. Szczepanik, A. Szella, Włodzimierz Sznarbachowski.

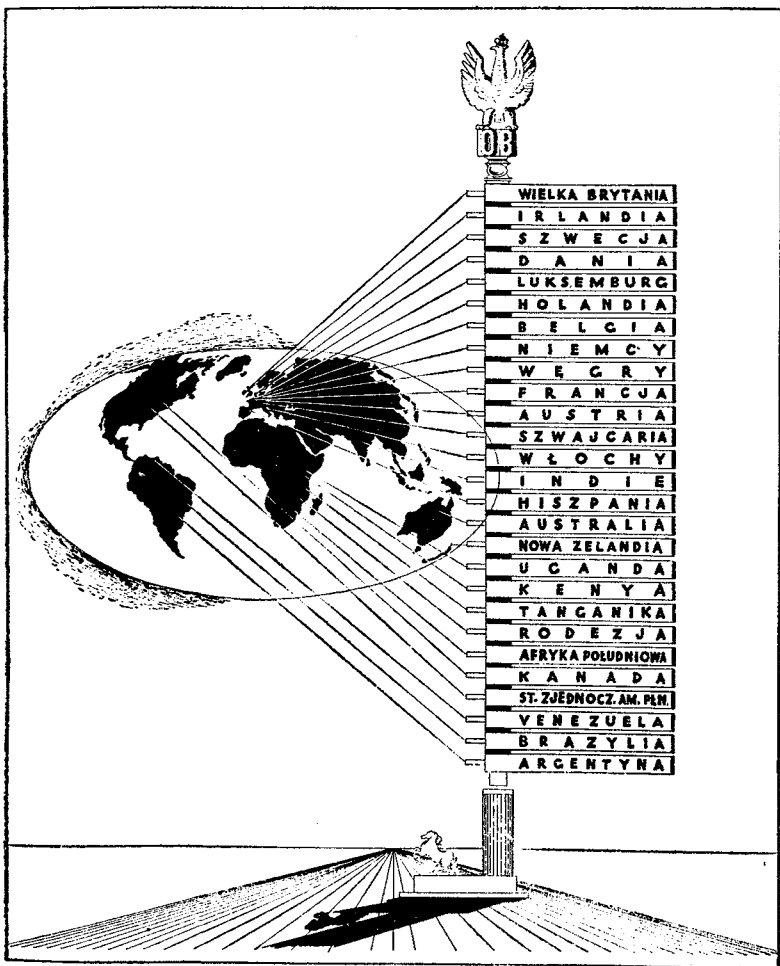
Wit Tarnawski, Tymon Terlecki, Andrzej Tomicki, Barbara Toporska, Zofia Trenkner, Wiktor Tróscianko, Zygmunt Turkiewicz, J. E. Tymliski.

Melchior Wańkowicz, Zofia Wasilutyska, Tadeusz Was, Jan Wępiec, Stanisław Westfal, Stanisław Westfalewicz, B. Wiktor, Łukasz Winiarski, Tadeusz Witlin, Wiesław Wódnout, Tadeusz Wojnarski, Tomasz Wojnowski, Szymon Wolf, Ryszard Wraga.

Jan Zakrzewski, Jan Zamojski, Paweł Zaremba, W. A. Zbyszewski, Juliusz Znaniecki, W. Zylinski, Józef Żywna.

**Na stronie 4.:
Kalendarz Orła Białego na 1948**

R. P.



Obecny zasięg „Orla Białego” na obczyźnie

„HAKKA”

(W SETNĄ ROCZNICĘ OPERY S. MONIUSZKI)

(o) Polskie sprawy muzyczne są przez piśmiennictwo i prasę polską na obczyźnie dość zaniedbane. Piszemy o nich niecierpliwie, mało lub wcale. Znakomity odzwiek znajduje nawet te liczne polonijne muzyczne, które przeważają się przez najwięcej i najstarsze skupiska wychodźstwa polskiego po wojnie, jakim jest Londyn.

Tymczasem zarówno talentów muzycznych, zwłaszcza odwołujących nam się brak, a za interesowanie koncertami polskimi istnieje. Dostęp do nich jest dla szerokiego mas niełatwiejsze, trudniejszy i dlatego właśnie nie publiczność muzyczną — w postaci artystów i recenzentów — spada zadanie pośredniczenia pomiędzy muzyką, artystą, twórcą, lub odwołaniem, a studium, miłośnikiem muzyki lub młodzieżą studiującą te sztuki. Aby niejaką przetrwać tę niemal zupełną ciszę, dokola polskich spraw muzycznych na wychodźstwie, drukujemy poniżej artykuł, nadesłany nam jako wyraz zainteresowania muzyką istniejącą wśród młodego pokolenia i obaw jego trosk o jej przyszłość.

Czynimy to w numerze rocznicowym, nie tylko ze względu na rocznicę omawianego utworu, ale również z tego powodu, że święto Nowego Roku jest swego rodzaju świętem młodości, i z nim jak z wielokimi poczynaniami młodości wiążemy nadzieje, że nasze najlepsze nadzieje na przyszłość.

Dnia 1 stycznia 1848 r. chwilejnym i niewinnym krokiem, oparta na drzącym ramieniu swego twórcy, wstąpiła po raz pierwszy na scenę polską bohaterka perły naszego repertuaru operowego. Jak ojciec córki do kobiecego służącego — tak Moniuszko wyprowadził w tym dniu w Teatrze Polskim w Wilnie w świat swoje pierwsze i najpiękniejsze dzieło, które wniosło go na wyżyny geniuszu narodowego. Była to przełomowa chwila w jego życiu, bowiem tegoż wieczoru rozpoczął się niejako publiczny egzamin z jego dotychczasowej twórczości, egzamin kłauzury, srogiego, gdyż przed własnym narodem.

„Halka” skomponował autor w okresie swego największego rozwoju twórczego, dzieło to stało się jednym z najlepszych. Tak jak Chopin, tak również i Moniuszko — tylko w innej skali wartości artystycznych i w innym stylu — wypowiedział w swej twórczości muzycznej duchową istotę narodu polskiego i charakter jego kultury artystycznej.

Opera ta jest kompozycją liryczną, opartą na pierwiastkach wiedeńskich i słabościach melodii, pełną oryginalnej harmonii o prawdziwym polskim zabarwieniu. Jest to obraz wyjęty z życia rozwijającego się na ziemi polskiej w XVIII wieku, obraz podchwyty z tej perspektywy, z jakiej codziennie patrzymy na świat. Jest to typ opery o konflikcie czysto ludzkim — szczerą i pełną miłość wielkiej dziewczyny do dziewczęcia, który potrafił wyzwać ją jak zabawkę po pewnym czasie porzucił dla innej kobiety ze swego środowiska. Zdradziła — w swym pięknie — Halka traci swój tekst i zmyśla i ginie w nurtach rzeki.

Libretto do „Halki” opracował w r. 1846 poeta Władysław Wolski, opierając akcję dramatyczną na powieści Kazimierza Wójcickiego pt. „Góralka”. Całość (jako obraz sceniczny) stała się dziełem o rzadkich wartościach, szczególnie odpowiadających walorowi ówczesnych słuchaczy. Stylizowane w duchu ludowym arie i tańce spowodowały, że „Halka” stała się reprezentacyjnym widowiskiem narodowym.

Szata, w jakiej po raz pierwszy „Halka”

ukazała się na scenie, była bardzo skromna i uboga. Była to dwukrótkowa, bez duetu Janusza z Jontkiem, bez pieśni „Gdybyś rannym słonkiem” oraz bez dumki „Szumią jodły”. Dopiero w drugiej, ostatecznej redakcji Moniuszko wzbogacił ją tymi utworami, powiększając ilość scen i upekując ponadto tańcem góralskim (akt III) i mazurem (akt I).

Również 10 lat po pierwszym przedstawieniu „Halki” wchodzi na scenę Opery Warszawskiej, by na niej pozostać już na zawsze.

Po pompatycznych, ciężkich operach z ich stylizowanymi namiętnościami, baletami, i ceremonialnością teatralną, „Halka” jako wyinek z prawdziwego życia ludzkiego na barwne i żywe to obyczajowe XVIII wieku, wywołala wśród widzów polskich jakiegokolwiek odzwiek. Stała się ona rycio duchową własnością całego narodu, graną setki razy na wszystkich lirycznych scenach polskich, śpiewana w wyjątkach na setkach koncertów.

Pokolenie, jakie reprezentujemy, oddając „Halkę” swój zachwyt i entuzjazm, przyjeżdża do niej, czym wiek XX, wiek techniki i wynalazków, rozporządza. „Halkę” sfilmowano i udźwiękowiono. Pomijając pewne niedomaganie tego filmu i niedociągnięcia wykonawców, zarówno biernych jak i czynnych, „Halka” — jak zresztą żadna opera — do przetrwania na ekranie nie właściwie nie nadaje. Styl, blask, piękno jej — wszystko to na ekranie zbladło. Tylko bowiem skupiona w kilku obrazach, żywa, bezpośrednia akcja, upiększona efektami świetlnymi i dekoracyjnymi, barwą stroju, rytmem tańców, rzucana na tło muzyczne, może oddać pełnię jej wartości artystycznych i widziwo całkowicie zadowolone.

Zmechanizowanie opery na taśmie filmowej, pomnożenie scen, włączenie dialogów, niemożność oddania w filmie niekolorowym barwy strojów i dekoracji, a co najważniejsze, przerzut żywych dźwięków muzyki i głosu ludzkiego na kółka, tryby i głośniki mechaniczne — wszystko to umniejszyło i zniekształciło jej pełnowartościowe pierwiastki. Swoją pełnią wyraża ona nieznalazł jedynie na scenie operowej.

Niemniej jednak sfilmowanie „Halki” przyczyniło się do jeszcze większego rozpowszechnienia tej opery wśród najszerszych warstw i najodleglejszych od scen teatralnych skupisk i dzięki sztuce kinematograficznej „Halka” po 100-letniej wędrówce po wielkich miastach dotarła do ludu, do polskiej wioski, do tej wioski, w której zrodził się walek jej scenicznej tragedii.

Dziś w progu drugiego wieku, przed jakim „Halka” stoi, naród polski ma nową sposobność, aby wyrazić hold dla jej twórcy i kompozytora, który swoją mrowiącą pracę — prowadzoną w nie zawsze pomyślnych warunkach materialnych — wprowadził polską muzykę operową na własną drogę, nadając jej swoistą barwę, melodię i styl ludowy. Tę perłę — ten skarb narodowy — pokolenie, poprzednie przekazuje nowemu w nadziei, że ono wyzwieje piękno zapoczątkowane przez St. Moniuszkę polskiej muzyki operowej, a idąc jego śladem powiększy i wzbogaci polski dobytek kulturalny i na tym także odcinku.

L. CIONKA

ZMIANY NA ODCINKU UNIWERSYTECKIM W KRAJU

Tygodnik „Dziś i Jutro” pisze:

„Najistotniejsze zmiany na odcinku uniwersyteckim dotyczą w tym roku składu społecznego studentów wstępujących na wyższe uczelnie. Według sprawozdania p. Sokorskiego, przewodniczącego Rady Szkół wyższych, procent dzieci pochodzenia robotniczego wzrósł z 4 do 26 — 27 procent, zaś procent dzieci pochodzenia chłopkiego do dwudziestu kilku. Stwierdzenie to kosztuje dzieci pochodzenia mieszczańskiego, których liczba spadła niemal do połowy. Pierwszym krokiem zmierzającym do wprowadzenia na uniwersytet studentów pozytywnie nastawionych do dokonywujących się w Polsce przeobrażeń było ustanowienie egzaminów wstępnych z udziałem komisji reprezentujących czynnik społeczny. Nowostawę musieli poddać się nie tylko kandydaci z wyższych uczelni, ale także ci, którzy w przeszłości byli członkami związków z wykształceniem politycznym i mieli możliwość określenia

MARIAN PANKOWSKI

Ku zimie

Na głębię poszła ryba i wąż się zawił w ciemie.
W aromatycznych próchnach łuski wiewiórek i barcie.
Wilki, buszując podszewie, ścieżkę ku wsi odnawia.
Pawiać chłop i z mokrej kurtki strzępić noc
i kształt mietliwy ognia ucieka w głąb kółek
między szorstkimi dłońmi.

Przy drzwiach oczka z resztek życia zwierzek
już niekiedy.

Z czarownic żurk polowców — w głąb:
okazy, okazy
woni, jak puls — i nuci ścieżkę
i zająca się z płomieniem.

Szyby — napomnienie czajnym deszczem.
A gdy do drzwi zabuka wiatr gwałtowny,
ogień cwałując kominem
i łg, wyschnięty w szary pierścień,
strasz dzierżąc palną.

Jaworową szczytą z komory
konstelacje renet rumianych
i żółta się gryzie na progu.

Ku zimie,

hej, ku zimie.

swego stosunku do nich. Selekcja tego typu nie dotyczyła kandydatów, zapożyczonych w odpowiednie zaawansowania wystawione przez organizację społeczno-polityczną, orzekające o społeczno-politycznych zasługach skierowywanych.

W tym roku wędrować również na uniwersytet absolwenci kursów wstępnych, którzy nie mieli możliwości uzyskania świadectw maturalnych drogą normalną. Z tym jednym wyjątkiem świadectwo dojrzałości jest nadal podstawą pozwalającą ubiegać się o przyjęcie na wyższe uczelnie. Wszelkie odchylenia od tej normy dają się zauważyć tylko w wypadkach, kiedy kandydat potrafił udowodnić swój aktywny udział w formowaniu nowej rzeczywistości.

Rzecz prosta, że wzrost procentu dzieci pochodzenia robotniczego na uniwersytecie wszytych powitał z radością. Sprężenie klasy robotniczej z warstwami umysłowymi kraju jest gwałtowniejsze niż dotąd.

ŻYCIE KULTURALNE W KRAJU I NA OBCYZNIE

Niestety, jak wynika z powyższego wypisu, nie o to chodzi tak bardzo kierownikom obecnego reżimu w Polsce, jak o to właśnie, aby kandydat „potrafił udowodnić swój aktywny udział w formowaniu nowej rzeczywistości”. A wszyscy wiemy, że ta „nowa rzeczywistość” to przekształcenie Polski na państwo komunistyczne i wprowadzenie filozofii skrajnie materialistycznej jako podstawy myślenia. Kto daje pewność takiego nastawienia, ten jest ujętym. Nie ulega też wątpliwości, że uprzywilejowanie to dokonuje się kosztem wszystkich innych myślenia, nazywanych wstydliwie „dzieci pochodzenia mieszczańskiego”. Poza tym uderza twierdzenie, jakoby przed wojną na uniwersytecie było tylko 4% młodzieży pochodzenia robotniczego względnie chłopkiego. Każdy, kto był na uniwersytecie polskim, albo stąkał się z młodzieżą, doskonale wie, że

Gmach główny Uniwersytetu odbudowuje się obecnie. Ma on przybrać całkowicie stan pierwotny. Odbudowa się również gmach dawnej leżnicy niemieckiej, a odbudowuje się poza tym wielki dom akademicki, w którym znajduje pomieszczenie 700 studentów.

ODBUDOWA „ŁAZIENEK”

W Warszawie wreszcie prace nad odbudowaniem słynnego pałacu króla Stasia, Łazienek. Jak donosi „Gazeta Ludowa”, zewnętrzna szata pałacu jest już prawie całkowicie orestaurowana, pomalowana na spokojny żółty kolor. W otworach okiennych, zamurowanych poprzecznie, błyszczą dziś szyby i białe ramy okienne. Naprawiono już wyszczerbione moco filary i posągi, zdobące zewnętrzna elewację. Przed pałacem strzela w górę fontanna.

Obecnie prace skupiają się przy dawnej kaplicy pałacowej, która jako późniejsza przybudówka z okresu caratu, uległa teraz całkowitemu zburzeniu. Na jej miejscu buduje się dziś taki sam pawilon, jaki znajdował się od strony południowej i jaki uwzględniali pierwotne plany.

Dzięki zburzeniu tej kaplicy pałac zyskał na wykładzie, gdyż odosłonięta została jego północna elewacja, niedostępna dla oka poprzednio. Pawilon ten ma być w przyszłości małym muzeum Stanisławskim, gromadzącym wszystkie fragmenty rzeźb, stiuków, plafonów itp., które znalazły pod gruzami pałacu, a które nie nadają się do rekonstrukcji wobec braku innych części.

KATEDRA ESTETYKI NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

(o) Prasa krajowa przypomina mało znany fakt, że na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego istnieje odrębna katedra estetyki i nauk o sztuce, jedyna w Polsce i druga poza Sorboną w Europie. Katedrę tę posiadał prof. Mieczysław Walisz, który zolał zorganizować bibliotekę zakładu i opracować obecnie przy pomocy studentów bibliografię polskich wydawców z dziedziny estetyki i nauki o sztuce.

„O URODZIE”

Ukazało się w Polsce dzieło znanego uczonoego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stefana Szumana „O urodzie”. Książka spotkała się z bardzo pochlebnymi ocenami. M.in. pisze o niej w „Gazecie Ludowej” z 6 października Artur Chojek:

„Autor, filozof w dawny sposób słowa znaczący, a więc „przejrzysty i jasny”, nie ograniczając się do logiki, nie ograniczając tylko do „logiki”, lecz psycholog, realizator i estetyk w jednej osobie, umie nam mówić o urodzie z głębią i wytwornością Francuza”.

Wyjmujemy z recenzji jeszcze następujący ustęp:

„Istnieją dwa sposoby starzenia się, powiada autor, piękny i brzydki. Urodziwym jest starzenie się naturalne, godne, mądre i coraz bardziej uduchowione. Każdy przeżył na świecie z urodą poniekąd taką, na jaką zasłużył. Starzenie się brzydkie, nieurodliwe, odrzucające — w tej mierze jak jest zwinione — polega na upadku ducha wraz ze starością, mimo starości. W przeciwny sposób każda zła myśl, każdy zły

uczynek przenikają ciało i odzwierciedlają się w urodzie. Dobroć, hart, zapal, wierność, prawdomówność, życzliwość, ryceus, mądrość budują urodę; złość i podłość, nieczystość i nieczystość nie mogą nie skazić urody najbardziej okazałej, prawdziwej i kłónej. Ryzy chytrości i fałszu, ciekawstwa i wścibskości, chciwości i skąpstwa, zmyślności i cynizmu, znostrzających się z wiekiem i stwarzających odpychającą brzydotę upadłej starości. Twarz ostarza, życzliwa, rzetelna nie może nie posiadać pewnej urody. Dobroć bowiem potęguje urodę estetyczną i czyni ją istotną. Z urodą ludzką jest jak z urodą Doriana Graya z powieści Oscara Wilde’a, mówi autor”.

PRZED WZNOWIENIEM „KWARTALNIKA MUZYCZNEGO”

(o) Jak donosi prasa krajowa, Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki przystąpił do prac przygotowawczych nad wznowieniem „Kwartalnika Muzycznego”. „Kwartalnik Muzyczny” — czasopismo naukowe, poświęcone zagadnieniom historii, estetyki, psychologii i pedagogiki muzycznej, wychodziło przed wojną w latach 1928 — 1934, jako pismo kwartalne, po czym przekształcone zostało na „Rocznik Muzyczny”.

W skład komitetu redakcyjnego wznowionego czasopisma weszli: red. nac. prof. dr. Adolf Chybiński, członkowie — prof. dr. Zdzisław Jachimski, ks. doc. dr. Hieronim Feicht, doc. dr. Zofia Lissa, dr. Stefania Łobaczewska, dr. Józef Chomiński, redaktor Kazimierz Sikorski, Zygmunt Mycielski i Marian Sobieski”.

OSWIATY POLAKÓW W W. BRYTANII

Dn. 21 listopada br. odbyło się posiedzenie Komitetu do Spraw Oświaty Polaków w W. Brytanii, na którym zapadły następujące uchwały:

Postanowiono, że Biblioteka Naukowa Komitetu zostanie złączona z Biblioteką Polskiej University College od dnia 1 kwietnia 1948 roku. Z biblioteki będą mogli nadal korzystać studenci z poza P.E.C.

Uzgodniono z Administratorem Polskich Sił Zbrojnych, że obecnie istniejące kursy w Liceum Handlowym i Szkole Kupieckiej w Glasgow będą kontynuowane do dnia 31 sierpnia 1948 roku, w którym to terminie szkoły te zostaną zamknięte.

Zatwierdzono wnioski w sprawie dalszego istnienia Szkoły Robotniczej w Glasgow. Podano do wiadomości Komitetu, iż została zatwierdzona sprawa przeniesienia „Junków”, wybranych spośród przybyłych z Bliższej Wschodu i przebywających w obozie Hursley w liczbie nie przekraczającej 60-u do Ośrodka Szkolenia Technicznego P.K.P.R. w Millom, Cumberland. Umożliwi to ukończenie Głównym względnie Liceum.

Zatwierdzono uruchomienie dwóch nowych szkół powstające dla dzieci polskich, przybyłych z Bliższej Wschodu, a mianowicie: — dla dzieci znajdujących się w obozie Fairford (Gloucestershire) oraz w obozie Tweed, smur (Surrey).

Przyznano fundusze na obchód Święta Bożego Narodzenia i na pokrycie kosztów przejazdu na Święta dzieci, przebywających w szkołach internatowych Komitetu.

Gimnazjum Morskie w Landwood zostanie w najbliższym czasie przeniesione do Lifford Camp. Szkoła ta zorganizowała ostatnio doskonałą wystawę prac uczniów, którą zwiedziło przeszło 1.000 osób z okolicy. (PAT).

KALENDARZ

1948

„ORZEŁ BIAŁY”

STYCZEŃ			LUTY			MARZEC			KWIECIEŃ			MAJ			CZERWIEC		
1	C	Nowy Rok — Mieczysława	1	N	Ignacego	1	P	Albina, Antoni	1	C	Hugona, Teodora	1	S	Filipa, Jakuba	1	W	Jakuba, Konrada
2	P	Makarego	2	P	M.B. Gromicznego	2	W	Heleny, Symplicjusza	2	P	Franciszka	2	S	Zygmunta, Anastazji	2	S	Erzyna, Marcela
3	S	Genowefy, Daniela	3	W	Błażeja	3	S	Kunegundy	3	S	Ryszarda	3	P	M.B. Król. Kor. Polskiej	3	C	Pauli, Klotyldy
4	N	Tytusa, Eugeniusza	4	S	Andrzeja, Weroniki	4	C	Kazimierza	4	N	Izadora, Ambrożego	4	W	Floriany, Moniki	4	P	Franciszka
5	P	Telesfora, Edwarda	5	C	Agaty	5	P	Teofila, Adriana	5	P	Wincentego	5	S	Piusa, Ireny	5	S	Mariana
6	W	Trzech Króli	6	P	Doroty, Tytusa	6	S	Felicyjana, Marcjana	6	W	Celestyna	6	C	Wniebowst. Pańskie	6	N	Norberta
7	S	Lucjana, Juliana	7	S	Romualda	7	N	Tomasza z Akw.	7	S	Epifaniasza	7	P	Domicyli, Benedykta	7	P	Robert op.
8	C	Severjana, Apolinarego	8	N	Jana z Maty	8	P	Wincentego, Jana Boż.	8	C	Dionizego	8	S	Stanisława	8	W	Melardana
9	P	Marcjanny, Juliana	9	P	Cyryla, Apolonii	9	W	Franciszki wd.	9	P	Mari Kleof., Hugona	9	N	Grzegorza	9	S	Felicjana
10	S	Jana, Wilhelmna	10	W	Scholastyki	10	C	Mieczenników	10	S	Michała, Ezechiela	10	P	Izadora, Antoniego	10	C	Malgorzaty, Bogumila
11	N	Feliksa, Palemona	11	S	Poncyli	11	C	Konstantyna W.	11	W	Franciszka, Adolfa	11	P	Franciszka, Adolfa	11	P	Barnaby, Feliksa
12	P	Arkadiusza	12	C	Juliana	12	P	Grzegorz W.	12	N	Leona W. Filipa	12	S	Pankraczego, Dominika	12	S	Onufrego
13	W	Weroniki	13	P	Grzegorza	13	S	Krzyszty	13	P	Juliusza, Zenona	13	C	Serwacego, Jana	13	N	Antoniego
14	S	Szczęsnego, Feliksa	14	S	Walentego	14	N	Matyldy Król.	14	W	Hermenegildy	14	P	Bonifacego	14	P	Bazyli
15	C	Pawła, Marka	15	N	Faustyna	15	P	Klemensa, Longina	15	S	Justyny	15	N	Zielone Świątki	15	S	Aliny
16	P	Marecego	16	P	Juliany	16	W	Juliana, Cyriaka	16	P	Benedykta, Julii	16	N	2 dz. Ziel. Świąt	16	S	Aliny
17	S	Antoniego	17	W	Juliana, Polikarpa	17	S	Patryka, Gertrudy	17	W	Wenancji (Zdob. M. Cassino)	17	P	2 dz. Ziel. Świąt	17	C	Adama, Ignacego
18	N	Najst. Im. Jezus	18	S	Symeona, Gabiana	18	C	Cyryla, Narcyza	18	N	Apoloniusza	18	W	Wenancji (Zdob. M. Cassino)	18	P	Marka, Elżbiety
19	P	Henryka, Mariusza	19	C	Konstancji	19	P	Józefa Obl.	19	P	Adolfa, Jerzego	19	S	Mikolaja	19	S	Gerwazego, Protazego
20	W	Fabiana	20	P	Leona	20	S	Joachima, Eugonii	20	W	Teodora, Agnieszki	20	C	Bernarda	20	N	Sylwesterza
21	S	Agnieszki	21	S	Feliksa, Eleonory	21	N	Palmowa	21	S	Anzelma, Feliksa	21	P	Donata	21	P	Alojzego, Marcina
22	C	Wincentego (Powst. stycz.)	22	N	Malgorzaty	22	P	Katarzyny, Pawła	22	C	Lukasza, Leona	22	S	Dezyderiusza	22	W	Paulina
23	P	Zasłużony N.M.P.	23	W	Martyna, Piotra	23	W	Feliksa	23	P	Wojciecha, Jerzego	23	N	N.M.P. Wsp., Joanny	23	S	Zenona, Agrypiny
24	S	Tymoteusza	24	S	Cezarego	24	C	Wielki Czwartek	24	S	Fideliusa, Grzegorza	24	P	N.M.P. Wsp., Joanny	24	C	Jana Chrzeciela
25	N	Nawró. św. Pawła	25	N	Włodzisława	25	P	Wielki Piątek	25	N	Marka Ew.	25	W	Urbaną	25	P	Wilhelma, Lucji
26	P	Polikarpa, Pauli	26	N	Malgorzaty	26	S	Pana Damasc.	26	P	M.B. Dobry Rady	26	S	Filipa	26	S	Jana i Pawła
27	W	Jana Złotoustego	27	W	Martyna, Piotra	27	N	Wielkanoc. Jana	27	W	Teofila	27	C	Boże Ciało	27	N	Włodzisława
28	S	Karola W., Cyryla	28	S	Cezarego	28	P	2 dz. Wielk. Eustachego	28	S	Pawła, Marka	28	P	Augusta, Lucjusza	28	P	Ireneusza, Leona
29	C	Franciszka Sal.	29	N	Helena, Klary	29	W	Kwiryna, Anieli	29	C	Piotra, Antonii	29	S	Marii Magdaleny	29	S	Piotra i Pawła
30	P	Martyny	30	P	Joanny	30	N	Balbiny	30	P	Katarzyny	30	N	Feliksa, Ferdynanda	30	S	Emili, Lucyny
31	S	Marceli, Piotra	31	N	Romana	31	S	Balbiny	31	P	Petrone, Anieli	31	P	Petrone, Anieli			

